Nr. 592. Kraków, Czwartek 23 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynk. — Agencyi J. Łopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Cesarz Karol.

Liczne drobne rysy, które występowały podczas wojskowej służby cesarza Karola — pisze »Neue Freie Presse« — złożyły się już na obraz charakteru teraźniejszego cesarza. Inteligencya połączona z dobrocią, wesołość z powagą, świadomość obowiązków i pilność — oto zasadnicze cechy jego charakteru. Karol I jest duszą i ciałem żołnierzem. Służbie wojskowej oddał się w zupełności i niewiele miał czasu na wypoczynek i rozrywki.

Gdy w Wiedniu był przydzielony do pułku piechoty »Hoch- und Deutschmeister«, opuszczał o g. 7 rano zamek Hetzendorf, w którym mieszkał, i udawał się do koszar, z których wracał do domu pomiędzy g. 2 a 3 po południu. Spożywszy obiad w towarzystwie małżonki, wracał o godz. 4 po południu do koszar i tam pozostawał do wieczora. Jedyną rozrywką cesarza Karola było naówczas polowanie.

Od początku wojny znajduje się cesarz Karol na froncie. Od czasu do czasu przybywał do Wiednia na dzień lub dwa, ażeby zmarłemu cesarzowi, a swojemu dziadowi stryjecznemu złożyć sprawozdanie. Wtedy mieszkał w zamku Schönbrunn, w którym od początku wojny przebywa cesarzowa Zyta.

Pewna osobistość, która bardzo często mogła stykać z cesarzem Karolem, opowiada w »Neues Wiener Abendblatt«, że cesarz był jako oficer wzorowym podwładnym, wyrozumiałym przełożonym i serdecznym towarzyszem broni. Wykonywał skrupulatnie każdą służbę, a kiedy w gronie oficerów ten i ów żalił się na twardą służbę, cesarz przyznawał, że tak jest, ale dodawał uwagę: »Co robić — rozkaz jest rozkazem«.

Lata, które pozostawiają wrażenie na całe życie, przepędził cesarz Karol w konnicy. Przebywał w małych garnizonach, ale nigdy nie nudził się. Dla zapoznania się z każdym rodzajem broni służył cesarz następnie w piechocie i jako komendant batalionu pełnił wzorowo służbę, nigdy nie wyręczając się nikim.

Przyjęcia, na które cesarz Karol zapraszał swoich oficerów jako komendant batalionu, miały cechę serdeczności. Uczestnikom zdawało się, że są w kole rodzinnem, w jakimś zamożnym domu prywatnym. Nastrój ten wywoływała w znacznej mierze cesarzowa Zyta, która znała dobrze oficerów i rodziny ich i zawsze wypytywała się o nie z zajęciem.

Cesarz Karol urodził się d. 17 sierpnia 1887 r. w zamku Persenbeug, jako syn zmarłego arcyks. Ottona i arcyks. Maryi Józefy, siostry obecnego króla saskiego. Na chrzcie otrzymał imiona: Karol Franciszek Józef Ludwik Hubert Jerzy Otton Maryan. Młodzieńcze lata przepędził przeważnie w wili Wartholz w Reichenau, później w pałacu Augarten w Wiedniu. Pierwsze nauki pobierał od matki i guwernantki. Gdy liczył 7 lat życia, kierownictwo dalszego kształcenia objął hr. Wallis.

Następnie uczęszczał arcyksiążę do gimnazyum Szkockiego w Wiedniu, które ukończył w 17 roku życia. Na rok przedtem wstąpił do pułku ułanów nr. 1, z którego został przeniesiony do pułku dragonów nr. 7. Podczas pobytu w Pradze uczęszczał arcyksiążę na uniwersytet tamtejszy aż do r. 1908. Dnia 17 sierpnia 1907 r. arcyks. Karol został uroczyście uznany za pełnoletniego i otrzymał swój osobny dwór.

Dnia 21 października 1911 r. poślubił arcyksiążę na zamku Schwarzau arcks. Zytę Parma i Bourbon. Najstarszym synem pary cesarskiej jest arcyks. Franciszek Józef Otto, urodzony 20 listopada 1912 r., obecny następca tronu. Rodzeństwo następcy tronu tworzą: arcyks. Adela, urodzona 3 stycznia 1914 r., arcyks. Robert Karol Ludwik, urodzony 8 lutego 1915 r., tudzież arcyks. Feliks Fryderyk August, urodzony 31 maja br.

Po śmierci cesarza Franciszka Józefa I.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 listopada.

Zmarły cesarz był aż do ostatniej chwili przytomny. Dr Kerzl, stwierdziwszy o godz. 9 m. 5 wieczorem, że puls cesarza już nie bije, zawiadomił o tem natychmiast najwyższego ochmistrza dworu, który ze swojej strony posłał wiadomość następcy tronu arcyks. Karolowi.

Zwłoki cesarza przeniesiono do sypialni i złożono na zwykłem żelaznem łóżku, w którem cesarz sypiał.

Bar. Burian spisał akt zejścia, jako minister domu cesarskiego.

Kondolencye.

Lublin, 23 listopada.

W imieniu Głównego Komitetu Ratunkowego zjawiła się deputacya w gmachu generalnego gubernatora u gen.-gubernatora, u szefa cywilnego i zastępcy ministra spraw zagranicznych hr. Hoenninga, aby złożyć kondolencye z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I.

Podczas przyjęcia deputacyi przemówił prezes Stecki w następujący sposób: »Świadomi ogromnej straty, jaką poniosła austryacko-węgierska monarchia wskutek zgonu swego władcy, wyrażamy niniejszem Waszej Ekscelencyi nasze głębokie współczucie, które jestem bardziej uzasadnione, że zmarły cesarz przez cały czas swego długiego panowania był zawsze aż do ostatniej chwili wobec narodu polskiego sprawiedliwym i Polacy, żyjący pod jego berłem, cieszyli się stale jego łaskawą opieką«.

Na przemówienie to odpowiedział generalny gubernator eskc. Kuk: »Dziękuję panom za serdeczne wyrazy współczucia. Jego ces. i król. Mość był dla nas niedoścignionym wzorem ojcowskiej pieczołowitości i najwytrwalszej obowiązkowości, przez co zawsze — i to w nadzwyczaj trudnych okolicznościach — starał się równomiernie o dobro wszystkich ludów swojej monarchii. To też wszystkie ludy monarchii, a więc i Polacy żywią w swych sercach uczucie najgorętszej wdzięczności dla zmarłego władcy. W tej ciężkiej dla nas wszystkich godzinie jest dla mnie prawdziwą pociechą, że także Polacy tego kraju odczuwają w całej pełni, co zmarły monarcha u schyłku swego żywota dla nich zdziałał i że przez wyrażenie swego współczucia pomogą nam znosić naszą wielką boleść«.

W imieniu miejskiego komitetu ratunkowego w Lublinie złożyli generalnemu gubernatorowi wyrazy współczucia prezes Bolesław Sekutowicz i Jan Turczynowicz.

Berno, 23 listopada.

(Ag. szwajcarska). Przed południem poseł austryacko-węgierski bar. Gagern zjawił się u prezydenta związkowego i szefa departamentu politycznego i zawiadomił o zgonie cesarza Franaciszka Józefa. Prezydent wysłał natychmiast do nowego monarchy telegram kondolencyjny i polecił posłowi szwajcarskiemu w Wiedniu, by złożył kondolencye rządowi. Następnie prezydent związkowy i szef departamentu politycznego udali się dla złożenia kondolencyi do poselstwa austryacko-węgierskiego. Na zachodniem skrzydle gmachu związkowego na znak żałoby ściągnięto flagę związkową na półmasztu. Powtórzy się to w dniu pogrzebu cesarza.

Sztokholm, 23 listopada.

Król złożył wizytę posłowi austryacko-węgierskiemu, aby wyrazić kondolencye z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa.

Haga, 23 listopada.

Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że królowa-matka i książę-małżonek wyrazili posłowi austryacko-węgierskiemu bar. Giskra kondolencye z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa.

Bruksela, 23 listopada.

Z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa w obsadzonym obszarze Belgii z rozkazu generał-gubernatora zniżono wszystkie flagi do połowy masztów. Generał-gubernator jakoteż kierownicy poszczególnych oddziałów wyrazili swe współczucie austro-węgierskiemu komisarzowi przy generał-gubernatorstwie, radcy legacyjnemu bar. Frankensteinowi.

Wojna.

Z frontu rumuńskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 23 listopada.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Wojska mocarstw centralnych **wdarły się prawie na 100 kilometrów w głąb Wołoszczyzny.** Rosyjskie koła wojskowe oświadczają, **że Rosya nie może ponosić odpowiedzialności z powodu nie przybycia posiłków rosyjskich, jeżeli Rumuni nie zdołają utrzymać twierdz granicznych.**

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura korecp.)

Sofia, 23 listopada.

(Aj. bułg.). Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 22 listopada:

Front macedoński: Między jeziorami Ochryda i Prespa starcia między oddziałami patrolowymi. **Piechota nieprzyjacielska, która posunęła się naprzód na północ od Bitolii, została odparta. W łuku Czerny załamały się wszystkie zacięte ataki nieprzyjaciela na wzgórze 1050** na wschód od Paralovo o zacięty opór strzelców niemieckiej gwardyi.

Na południe od Bitolii ogień naszej artyleryi zestrzelił jeden aeroplan nieprzyjacielski. Aparat w płomieniach spadł poza linią nieprzyjacielską. Po obu stronach Wardaru, u stóp Belasica—Planiny i na froncie Strumy słaby ogień artyleryi. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju w kilku odcinkach tu i tam ogień piechoty i artyleryi. Rumuni topią swe holowniki na Dunaju. Zniszczyli oni most kolejowy koło wsi Dudasu na wschód od Turn—Sewerin, jakoteż most koło portu Corabia. W tem ostatniem mieście podłożyli oni ogień pod składy patronów.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 listopada.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjac. sztabów gen.: Rosya, 20 b. m.

Front zachodni: Na całym froncie zwykła wymiana ognia i czynność wywiadowcza.

Front rumuński (Siedmiogród). W okolicy Kimpolungu atak rumuński na południe od Dragoslavele pozostał bezskutku. W okolicy Albesti Rumuni poczynili postępy w kierunku północnym, wzięli kilkuset jeńców, oraz zdobyli dwa karabiny maszynowe i jedno działo. Nieprzyjaciel zaatakował wojska rumuńskie w kierunku Aluty w okolicy Serbanesti i Brezea, nie miał jednak sukcesu. Atak odparto ogniem. W dolinie Jiul Rumuni pod naciskiem przeważających sił cofnęli się dalej na południe.

Front Dunaju: Położone niezmienione.

Oświadczenie Stürmera w sprawie polskiej.

Berlin, 23 listopada.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

Jak donosi »Dień«, prezydent gabinetu rosyjskiego, Stuermer, odbywał w ostatnich czasach częste konferencye z ambasadorami Anglii i Francyi w sprawie Polski.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy złoży Stuermer deklaracyę o zagranicznej polityce Rosyi, przyczem **omówi proklamowanie przez mocarstwa centralne niezawisłego państwa polskiego.**

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Głosy rosyjskie o proklamacyi mocarstw centralnych.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" z 9 listopada zamieszcza cały szereg głosów polityków rosyjskich o proklamacyi z 5 listopada. Wszyscy ci politycy pośpieszyli z oświadczeniem, że... nie wierzą mocarstwom centralnym i że cały akt wywołany jest jedynie potrzebą rekruta. Pomijając te powtarzane aż do znudzenia frazesy, zawierają wynurzenia polityków rosyjskich kilka interesujących uwag, które poniżej przytaczamy:

Przywódca kadetów, Milukow, powiedział: Ogłoszone w Warszawie i Lublinie akty posiadają bądź co bądź **wielkie znaczenie polityczne.** Znaczenia prawnego akty te nie mają (?!), jednakże politycy muszą się liczyć z faktycznym stanem rzeczy. Podczas przyszłego kongresu pokojowego Niemcy i Austrya nie omieszkają zużytkować tej broni. Rosyjskie sfery postępowe zwracały od dawna uwagę na potrzebę **szybkiego rozwiązania sprawy polskiej.** Co prawda, domagały się one nie niepodległości, lecz autonomii Królestwa Polskiego. Gdyby dano Polakom wcześnie autonomię, to można było byc pewnym, że pragnienia Polaków byłyby zaspokojone (?). Dziś zyskują Austro-Niemcy nowy atut w ręku i nowy objekt targów na przyszłym kongresie pokojowym.

Poseł Rodiczew (kadet) oświadczył, że autonomia, dana przez Rosyę, byłaby dla Polaków rzeczą o wiele cenniejszą, niż obecnie ogłoszony przez Austryę i Niemcy akt. Niepodobna jednak nie podkreślić faktu, że fundament dla owego manifestu austro-niemieckiego złożony został w trzeciej Izbie panstwowej przy przeprowadzeniu projektu chełmskiego. Dobudowała zaś ten nieszczęsny gmach polityka rosyjska, która ani na krok w czasie obecnej wojny nie posunęła sprawy polskiej w kierunku właściwym.

Poseł Szulgin (nacyonalista) uważa krok dyplomacyi austro-niemieckiej za **nadzwyczaj zręczny i mądry.** Musimy przyznać otwarcie, iż fakt powyższy jest nadzwyczaj **nieprzyjemny dla Rosyi** i szkodliwy dla sprawy państw porozumienia. Wina spada całkowicie na dyplomacyę rosyjską. Stosunek Rosyi do manifestu będzie zależał od tego, jak się do niego odniosą Polacy. Najsmutniejszem dla Polaków byłoby, gdyby odpowiedzieli na akt austro-niemiecki milczeniem. Nawet Polacy z ziem okupowanych mogą też znaleźć sposób, by podkreślić swój stosunek do narzuconej im niepodległości, a powinni to czynić za pomocą prasy. Będą przedewszystkiem mogli sztucznie zwlekać ze sprawą przeprowadzenia wyborów do Sejmu. Jest jeszcze jeden moment przykry w tej całej sprawie, mianowicie fakt, o którym niepodobna zamilczeć. Mam tu na myśli ciężkie istotnie **położenie Polaków zamieszkałych obecnie w granicach Rosyi.** Ich pozycya wobec nowo utworzonych warunków może być taką sama, jak kolonistów niemieckich. (Z półsłówek p. Szulgina wynika, że Rosya zamierza mścić się na Polakach w Rosyi za ich radość z powodu utworzenia niepodległości Polski. Prz. red.).

Poseł Czcheidze (socyalny-demokrata) powiedział: Przez cały czas trwania wojny starali się wszyscy wyzyskać Polaków dla swoich celów. Przyznać należy otwarcie, że tego użycia Polaków dla swojego celu, do jakiego obecnie zmierzają Niemcy drogą ogłoszenia niepodległości Polski, nie można uważać za zupełnie chybione.

* * *

Ambasador angielski w Petersburgu, sir Buchanan, uczuł również potrzebę wypowiedzenia się w sprawie polskiej. Współpracownikowi »Russkoje Słowo« oświadczył p. Buchanan: Akt ogłoszony przez Niemców świadczy, iż ze strony niemieckiej proponują Polakom zadowolnić się państwem polskiem, składającem się z prowincyi Królestwa Polskiego, bez Poznania i Galicyi. Z drugiej strony wiadomo nam, iż sprzymierzeńcy uważają za swoje zadanie całkowite odbudowanie państwa polskiego, wraz z Poznaniem i Galicyą. Czy Polacy zadowolnią się aktem niemieckim? Osobiste moje zdanie mogę sformułować prosto: nie sądzę.

Stolica Bułgaryi wobec manifestu 5 Listopada.

P. Wanda Zembrzuska, dziennikarka polska, zamieszkała w stolicy Bułgaryi i w tamtejszej publicystyce zaaklimatyzowana, nadesłała lwowskiej »Gazecie Wieczornej« zajmujący opis, jak przyjęła zapowiedź odbudowania Polski kolonia polska w Sofii oraz bułgarskie sfery wysoce oficyalne. Z opisu tego wyjmujemy najważniejsze szczegóły.

Nazajutrz po nadejściu wiadomości o manifeście, kolonia polska (licząca około 70 osób, z których 30 zgrupowanych jest w towarzystwie »Wzajemna pomoc«) zgromadziła się na nadzwyczajne zebranie. Nastrój panował uroczysty. Po przemówieniach p. Zembrzuskiej i innych, przez aklamacyę jednogłośnie przyjęte zostały cztery wnioski: 1) Uczczenie pamięci poległych bohaterów Legionów polskich; 2) wysłanie depesz do miasta Warszawy i do N. K. N.; 3) zamówienie dziękczynnej mszy uroczystej w tutejszym kościele katolickim, zaproszenie na tę mszę przedstawicieli Austro-Węgier, Niemiec i Turcyi, dworu i rządu bułgarskiego i 4) zwrócenie się do posłów austro-węgierskiego i niemieckiego z prośbą, by obu cesarzom wyrazili wdzięczność bułgarskich Polaków.

Zaraz nazajutrz delegacya polska z trzech osób złożona, udała się do posła hr. Tarnowskiego, do niemieckiego posła hr. Oberndorfa, do tureckiego posła Fethybeja i do pałacu. Wszyscy dygnitarze (w pałacu szef gabinetu król. Dobrowicz) przyjęli delegacyę nader uprzejmie, nie szczędząc jej słów serdecznych i wyrazów sympatyi dla Polski. Nazajutrz zaś ta sama delegacya udała się do wszystkich ministerstw z zaproszeniem ministrów (taksamo jak posłów dnia poprzedniego) na mszę uroczystą, mającą być odprawioną z tej okazyi w katolickim kościele w dniu 18 listopada. Godne są powtórzenia przemowy niektórych ministrów do tej delegacyi.

Prezydent ministrów, dr. Radosławow, przyjął delegacyę w wielkiej sali Rady ministrów. — Cieszycie się — mówił do delegacyi — i my Bułgarzy cieszymy się wraz z wami. Ja cieszę się szczególnie z tego, iż stało się to, gdy nasza liberalna partya jest u władzy; cieszę się, iż Bułgarya przyłączywszy się do mocarstw centralnych, przyczyniła się także do ich zwycięstw na wschodzie, a więc i do wyzwolenia ziem polskich z pod jarzma rosyjskiego; cieszę się wreszcie, że nasi sprzymierzeńcy a nie nasi wrogowie zadość uczynili pogwałconej przed stu laty sprawiedliwości. Wiedziałem oddawna o decyzyi naszych sprzymierzeńców w tej sprawie, która rozstrzygnięta miała być przed paru miesiącami, gdyby nie pewne trudności, dziś już usunięte całkowicie. Dziś, gdy macie centrum, około którego zgrupować się możecie, nie wyrażajcie niezadowolenia, że to tylko część waszego ideału. Weźcie się do pracy i uczyńcie z tego centrum słońce i magnes. My Bułgarzy życzymy państwu polskiemu szczęśliwego i pomyślnego rozwoju. Stworzenie niezawisłego państwa polskiego jest już krokiem do pokoju«.

Niemniej interesujące i godne uwagi były słowa, wypowiedziane do delegacyi przez ministra robót publicznych, Dobri Petkowa, szefa partyi Stambułowistów. Petkow mówił między innemi:

Proszę was, powiedźcie narodowi polskiemu, że jako bułgarski minister i jako szef partyi Stambułowistów z radością i zadowoleniem pozdrawiam wolne i niezawisłe państwo polskie. My, Stambułowiści, nigdyśmy o Polsce nie zapominali. Historya ostatnich lat jej niezawisłości i długich lat niewoli służyła nam jako pochodnia do oświecania wszystkich kątów zakulisowych polityki rosyjskiej. Każda karta dziejów waszych była dla naszego wielkiego Stambułowa nauką, przestrogą i drogowskazem. — Cel, do jakiego Rosya dążyła i sposób, w jaki działała w Bułgaryi od pierwszego dnia jej oswobodzenia aż do jesieni 1915 roku, zupełnie jest podobny do postępowania jej względem Polski. My z Polską równać się nie możemy. — Daleko nam do jej kultury i miejsca, które zajęła w dziejach cywilizowanego świata. I dlatego pewny jestem, że jeżeli Bułgarzy, którzy w chwili oswobodzenia stali na bardzo niskim szczeblu kultury, potrafili dobrą drogę wybrać i zrozumieć co i jak im czynić wypada, by osiągnąć nasz narodowy ideał, jeżeli umieliśmy być w drodze naszej cierpliwi i nie zniechęciliśmy się, ani oddali zbytnio rozpaczy w roku 1913, to Polacy stokroć lepiej od nas to potrafili. I dlatego nie wątpię w szczęśliwy i szybki rozwój nowego naszego sprzymierzeńca—Polski. Wierzę, że Polska i Bułgarya ponad Dunaj i Karpaty podadzą sobie dłonie na przyjaźń długą i szczerą.

Generalissimus zaś bułgarski Żekow oświadczył:

— Bardzo się cieszę z tego, co się stało. Nie mamy tutaj przedstawiciela Polski, panów więc proszę, abyście pozdrowienie moje i wyrazy szczerej sympatyi, jako główno-dowodzącego armiami bułgarskiemi, które pośrednio udziałem swym przyczyniły się do wywalczenia niepodległości Polski, wyrazili narodowi polskiemu i dzielnym żołnierzom polskim...

Po tych przygotowaniach nadszedł nareszcie 18 listopada, »dzień polski« dla stolicy Bułgaryi. Już o pół do 10 kościół św. Józefa zapełniać się zaczął Polakami, przyjaciółmi Polski i ciekawymi. Proboszcz, staruszek, zawiadomił Polaków, iż król dał znać, że przyjdzie. Zaczęli przybywać zaproszeni. A więc poseł niemiecki hr. Oberndorf, poseł austro-węgierski hr. Tarnowski, prezydent ministrów dr Radosławow, wszyscy ministrowie, wielu wojskowych, austryacki wojenny attache pułk. Nowak, austr. misya sanitarna i w. i. Odezwał się dzwonek, organy cicho grać zaczęły. Wszyscy drgnęli i powstali. Do kościoła wchodził biskup w orszaku księży ministrantów. Jednocześnie w loży królewskiej ukazała się charakterystyczna siwa głowa Ferdynanda, cara Bułgarów.

Rozpoczęła się msza. Na twarzach obecnych Polaków malowało się głębokie wzruszenie. — Byli między nimi ubrani w mundur niemiecki i w mundur bułgarski... Nagle, po ofiarowaniu, z chóru zabrzmiała pieśń polska: »Matko nie opuszczaj nas«. W loży długo klęczał król, zatopiony w myślach, czy w modlitwie... Gdy odezwała się pieśń polska, król włożył szkła i spojrzał na chór. Słuchał potem bardzo uważnie. Msza była długa, nadzwyczaj uroczysta, ale król do końca pozostał. Odśpiewano jeszcze parę kościelnych pieśni polskich (solo), na końcu »Cześć polskiej ziemi, cześć«. A potem »Te-Deum«, »Jeszcze Polska nie zginęła«. Wszyscy wstali — wstał i stary król. Gdy publiczność zaczęła opuszczać kościół, król poprosił do swojej loży hr. Tarnowskiego. W tej chwili rozmawiał z nim jako z Polakiem. Mówił mu, że przez cały czas trwania mszy myślał o Polsce i modlił się za nią; prosił go, by zakomunikował Polakom jego królewskie pozdrowienie Zmartwychwstałej Polsce, wreszcie wskazał mu jeden z orderów błyszczących na piersi ze słowami: »Oto przypiąłem order »Białego Orła«, który już zerwał swe kajdany«.

A w kościele brzmiało ciągle »Jeszcze Polska nie zginęła«...

Zaraz po mszy ta sama deputacya udała się do pałacu i przez adjutanta złożyła królowi podziękowanie całej kolonii polskiej i zapewnienie, że cały naród polski nie zapomni nigdy łaskawości jego i sympatyi, jaką Polsce okazał.

Tak się skończył »polski dzień« w Sofii.

W sprawie Polaków obcych poddanych w Rosyi.

»Kuryer Nowy« z dnia 10 listopada donosi:

Wydział pomocy Polakom obcopoddanym Komitetu Polskiego w Moskwie otrzymuje od wielu Polaków, poddanych **austryackich i niemieckich,** głównie z Syberyi, błagalne prośby o odzież. Ludzie ci, zmuszeni przebywać w zapadłych kątach i pozbawieni możności szukania dalej pracy i zarobku, nie będą wprost w stanie przetrwać zimy. Mrozy grożą im śmiercią. Wydział nie ma dostatecznych zasobów na ratowanie tych rodaków i zawiadamia o tem ogół. Kto może, kto rozumie, komu serce bije miłością bratnią, niech pośpieszy z ofiarą. Można przesyłać odzież, choćby starą i zużytą, bieliznę, obuwie i pieniądze pod adresem Wydziału Pomocy Polaków obcopoddanych w Moskwie (ulica Wielka Łubianka Nr. 20).

Tajemnicza rewizya u Wł. Grabskiego.

»Gazeta Polska« z 3 listopada donosi:

»Rannieje Utro« umieszcza wywiad swego korespondenta petersburskiego z wiceprezesem C. K. O. p. Władysławem Grabskim:

»Trzygodzinna rewizya w mojem mieszkaniu — oświadczył p. Grabski — była dla mnie zupełną niespodzianką. Znalezione u mnie papiery w języku rosyjskim i częściowo polskim były zaraz przeczytane i zwrócone, tylko niewielką część korespondencyi w języku polskim zabrano i, jak przypuszczam, będzie ona materyałem dla przyszłego badania. Sądzę, że o politycznem znaczeniu rewizyi zupełnie mówić nie można. W każdym razie naczelnik wydziału ochrony i pomocnik naczelnika do spraw cywilnych piotrogradzkiego okręgu wojennego, N. Plewe, do których zwracałem się wspólnie z posłem Harusewiczem w sprawie przyczyny rewizyi, przeczą, aby rewizya miała charakter polityczny i zapewniają, że rewizya była dokonana nie z ich polecenia.

»Osobiście w całej tej sprawie, która wywołała tyle hałasu, widzę czyjąś chęć zadania mi moralnego ciosu. W każdym razie nie mogę uważać dokonanej w mieszkaniu mojem rewizyi za usiłowanie władz wojskowych czy cywilnych dotknięcia miłości własnej polskich działaczy społecznych, do grona których należę.

»Krążące pogłoski, jakoby przyczyną rewizyi były stosunki moje z zakordonowymi Polakami, są bezpodstawne. Wszystkie dokumenty, odnoszące się do działalności Centralnego Komitetu Obywatelskiego, zwrócono mi, a odnośne części korespondencyi zabranej mi, widocznie będą badane. Dopiero po zbadaniu będę mógł określić przyczyny dokonanej u mnie rewizyi«.

W związku z rewizyą u. p. Wł. Grabskiego poseł Harusewicz oświadczył:

»Rewizya u Grabskiego jest dla mnie zupełnie niezrozumiałą i dziwną. Cała działalność polityczna Grabskiego oparta jest na głębokiem przekonaniu, że Polska może rozwijać się tylko w łączności z Rosyą. Poglądy te, które podziela również Koło polskie, Grabski stale przeprowadzał w swojej działalności politycznej«.

Obchody 5 Listopada.

Chełmszczyzna wobec proklamacyi. Z... liszcza w Ziemi Chełmskiej donoszą: ... lę, 5 listopada z powodu proklamow... głości odbył się tu uroczysty poch... cym porządku: Na czele szedł w... ze sztandarem, wyobrażającym ... Polski i Białego Orła. Obok ...

ców z kosami; dalej dzieci szkolne i ludność; pochód udał się do kościółka, gdzie odśpiewano „Boże, coś Polskę". Ksiądz Krasuski, proboszcz tamtejszy, po ewangelii św. odczytał wiadomość o proklamowaniu niepodległości Polski; po oznajmieniu tej radosnej wieści ks. Krasuski przemówił o znaczeniu dla narodu wolności i niepodległego państwa i podkreślił, żeby wieśniacy nie wierzyli w bajki o mającej powrócić pańszczyźnie. Zebranych w kościele ogarnęło wielkie wzruszenie; dorośli ludzie płakali jak dzieci. Po odprawieniu nabożeństwa na intencyę wolnej Ojczyzny, dzieci zaśpiewały „Rotę" Konopnickiej, poczem pochód wyruszył na cmentarz miejscowy złożyć cześć poległym 1863 roku powstańcom. Tu ks. Krasuski, wyrażając hołd poległym, wyjaśnił słuchaczom, kim powstańcy byli i gdzie polegli. Obecny stary powstaniec Stanisław Kulesza ze łzami w oczach składał również cześć poległym towarzyszom broni, wspominając ze wzruszeniem o stoczonej wspólnie z pogrzebanymi tu walce z Moskalami pod Korybutową Wolą i Laskiem Borowskim i wyrażając swą radość z dożycia chwili wolności i niepodległości Polski.

Na zakończenie pochodu ks. Krasuski zaintonował pieśń „Pod Twoją obronę", na czem uroczystość zakończono.

Sanok. W dniu 12 b. m. Sanok święcił uroczyście obchodem manifestacyjnym proklamacyę z dnia 5 listopada. Już od wczesnego ranka tłumy ludu zaległy plac przed kościołem farnym, z uderzeniem godziny 9 rozpoczął się pochód delegacyj ze sztandarami polskich Towarzystw, deputacye władz, młodzieży szkolnej, plutonu honorowego legionistów i t. d. Nabożeństwo celebrował ks. dziekan Matwijkiewicz, podniosłe kazanie wygłosił ks. O. Mateusz, Franciszkanin. Po nabożeństwie odśpiewano »Te Deum« i ruszył ugrupowany pochód ulicami na rynek, gdzie oczekiwał pochodu pułkownik Padlewski wraz ze swoim sztabem i władzami miejscowemi. Przed pięknie udekorowanym ratuszem zatrzymało się czoło pochodu. Legioniści sprawnie przedefilowali przed pułkownikiem, a równocześnie z okna przemówił p. Pytel, profesor tutejszego gimnazyum polskiego. Po przemówieniu profesora Pytla, zabrzmiały okrzyki: »Niech żyje wolna i niepodległa Polska!«, poczem przemawiał starosta, p. Wajdowski. Następnie odprowadzono legionistów do gmachu »Sokoła«. Podczas serdecznego nastroju obiadowego przemawiała pierwsza pani Korasiewiczowa imieniem Ligi Kobiet, witając gości legionistów, dalej p. Tustanowski, jako delegat N. K. N. — Z pośród zebranej drużyny legionowej odpowiedział sierżant legionista p. Hartfelder. W dalszym ciągu przemawiał między innymi skaut p. Kwaśniewicz, uczeń gimnazyalny. Odśpiewaniem kilku piosenek wojennych, zakończono obiad. O godzinie 5 po południu odbyła się w »Sokole« wieczornica przez dzieci szkolne. Wieczór zakończył się odśpiewaniem pieśni: »Jeszcze Polska nie zginęła!«

Manifestacya Rady miasta Krakowa.

Kraków, 23 listopada.

Z powodu zgonu cesarza Franciszka Józefa I odbyło się dzisiaj o godzinie 12 w południe żałobne uroczyste posiedzenie krak. Rady m. w sali obrad w pałacu Wielopolskich. Biust cesarza nad trybuną prezydyalną okryto kirem. Trybuna prezydyalna również okryta krepą. Na trybunie tej od strony sali umieszczono wieniec laurowy, nakryty żałobnym kirem. Wszyscy członkowie prezydyum miasta, Rady miejskiej, oraz naczelnicy i kierownicy oddziałów magistratu i zakładów miejskich przybyli w czarnych strojach. Wśród ciszy ogólnej w żałobnem skupieniu wysłuchali zebrani stojąc następującego przemówienia prezydenta dra Leo:

Mowa prezydenta dra Lea.

Prześwietna Rado!

Wielka rodzina ludów monarchii utraciła swego umiłowanego Ojca, naród nasz swego najdroższego Opiekuna, naród nasz swego wielkiego Dobroczyńcę i stałego wiernego Przyjaciela!

Jeżeli wiek XIX nie stał się grobem polskości, jeżeli mimo najtwardszego i najbezwzględniejszego ucisku i prześladowania wyszliśmy jako naród nietylko nie osłabiony, lecz raczej silniejszy i bardziej narodowo uświadomiony w najnowszy okres dziejów, w okres strasznej wojny, która rozstrzygnąć ma przedewszystkiem o przyszłych losach naszego narodu — to niezawodnie życzliwości i sprawiedliwości zgasłego Monarchy odrodzenie nasze zawdzięczamy w przeważnej części.

Po ciężkich czasach absolutyzmu i germanizacyi rozpoczął cesarz nową erę rządów, nadając ludom swym wolności i prawa konstytucyjne, a narodowi naszemu w Galicyi wyjątkowe uprawnienia i przodujące polityczne stanowisko.

Wbrew zakusom nieprzyjaznej nam biurokracyi, wbrew starym tradycyom centralistycznym, które przez długie lata łudziły się nadzieją stworzenia z monarchii państwa germańskiego o jednolitym szablonowym ustroju — zrozumiał cesarz Franciszek Józef prawdziwą misyę historyczną swego państwa jako monarchii ogarniającej ochroną i związkiem wspólnych interesów różnorodne ludy na zasadzie równouprawnienia i swobód konstytucyjnych. Mimo długoletnich tarć i walk, toczących się głównie o rzeczywiste przeprowadzenie sankcyonowanej przez konstytucyę zasady równouprawnienia i samodzielnego rozwoju narodowego ludów, mimo trudności wynikających z ustroju dualistycznego monarchii, mimo groźnych konfliktów w poszczególnych krajach, ubezwładniających normalne funkcyonowanie ciał parlamentarnych — zdołał sędziwy monarcha mądrością swą niezrównaną, sprawiedliwością i umiarkowaniem, nietylko utrzymać skołataną nawę państwa w pewnej równowadze, ale osiągnął tak silną wewnętrzną polityczną konsolidacyę swych różnojęzycznych terytoryów, iż największa wojna światowa nie zdołała poważnie wstrząsnąć gmachem państwowym, a tem mniej obalić budowy, opartej na przywiązaniu ludów do swego sprawiedliwego monarchy i do urządzeń państwowych przez niego stworzonych.

Czasy pięćdziesięcioletnich walk wewnętrznych nie przeszły i dla kraju naszego bez dotkliwych następstw. Dojrzewaliśmy wprawdzie na każdem polu jako naród, który korzystając z warunków nadanej autonomii i praw konstytucyjnych, rozwija swe instytucye narodowe i swe siły gospodarcze — doznawaliśmy jednak ciężkich i dotkliwych utrudnień zarówno przez ciągłe walki narodowościowe w kraju, jak przez niezupełne zrozumienie i uznanie naszych odrębnych potrzeb i właściwości przez rząd centralny. To też prawdziwem szczęściem dla narodu naszego była pewność, że stosunek narodu do cesarza, oparty na wzajemnem zaufaniu, i na niewzruszonej miłości wdzięcznych mu Polaków — nigdy się nie zachwieje, a ukochany Monarcha nie dopuści nigdy, by jakiekolwiek krzywdzące nas zamiary na dłużej się utrwaliły.

Miasto nasze, które nieraz miało szczęście gościć w swych murach ukochanego Monarchę, otrzymywało wielokrotnie dowody jego łaski i dobroci. Jemu zawdzięczamy obok odrodzenia prastarej naszej wszechnicy powstanie pierw[illegible]j polskiej Akademii umiejętności, Jemu za[illegible]nie pierwszej polskiej Akademii sztuk pię[illegible] Jemu wreszcie przywrócenie Zamkowi [illegible]kiemu dawnej godności rezydencyi kró[illegible] jakby w przeczuciu, że zbliża się wiel[illegible] politycznego odrodzenia całego na[illegible]u.

[illegible]lko zrozumiałem dla każdego zna-wcy istoty monarchii habsburgskiej, ale wprost naturalnym objawem stosunku narodu polskiego do cesarza Franciszka Józefa — było dążenie ogólne dzielnicy naszej, by nowe państwo polskie oprzeć przedewszystkiem na silnym związku z monarchią i jej dynastyą, pod której rządami dzielnica nasza odrodziła się narodowo i stała się ochroną dla pracy duchowej całego naszego narodu.

Odczuliśmy wszyscy głęboką boleść, że dążenie do zjednoczenia dwu największych dzielnic polskich pod berłem wielkiego dobroczyńcy naszego narodu na razie się nie ziściło, że program polityczny, który był także programem cesarza Franciszka Józefa, nie mógł być w obecnych warunkach w całości przeprowadzony. Pozostał na wieki jedynie wiekopomny akt z 5 listopada jako ostatni dar wiekopomnego monarchy dla narodu polskiego.

Oddając najgłębszy hołd pamięci sprawiedliwego Ojca ludów, czcząc w nim największego dobroczyńcę naszej dzielnicy — pocieszyć się możemy jedynie wiarą niewzruszoną, że szczytne hasła jego panowania uznane będą także w przyszłości jako jedyne zasady i warunki trwałej potęgi monarchii, że stosunek osobisty dobrotliwego władcy do naszego narodu przejdzie jako cenna spuścizna na jego równie dobrotliwego następcę, który przymiotami serca i charakteru, zdołał już sobie zaskarbić przywiązanie i miłość swych ludów.

W tej ciężkiej przełomowej chwili, gdy ważą się losy całej naszej przyszłości, serca narodu polskiego zwracają się też z całą ufnością ku młodocianemu monarsze, którego najszczytniejszem zadaniem będzie wielkie dzieło konsolidacyi habsburgskiej monarchii oraz wielkie dzieło wskrzeszenia państwa polskiego szczęśliwie przeprowadzić i wykończyć.

Niech Bóg błogosławi panowaniu Spadkobiercy niezapomnianego cesarza Franciszka Józefa I.

Cesarz i Król nasz Karol I niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Rada m. okrzyk ten trzykrotnie powtórzyła.

Następnie prezydent dr. Leo postawił następujące wnioski do uchwalenia:

1. Po posiedzeniu deputacya, złożona z członków prezydyum miasta i członków komisyj parlamentarnych wszystkich grup radzieckich, uda się do p. delegata namiestnika, celem złożenia kondolencyi z powodu zgonu Najjaśniejszego Pana, oraz hołdu nowemu monarsze.

2. Rada miejska weźmie udział w pogrzebie cesarza przez delegacyę, w skład której wchodzą: prezydent miasta dr. Leo, wiceprezydent Federowicz, delegat Rady Kosobudzki oraz r. m. dr. Doboszyński i ekscelencya hr. Wodzicki.

3. Dla obmyślenia sposobu trwałego uczczenia pamięci cesarza Franciszka Józefa I., dobroczyńcy narodu polskiego, powołuje się do życia komisyę, złożoną z prezydenta miasta dr. Leo, wiceprezydentów Federowicza, Sarego, Rollego, delegatów dra Juliana Nowaka, Kosobudzkiego, oraz radców miejskich ks. dra Caputę, dra Doboszyńskiego, Judkiewicza, Maryewskiego i Szatkowskiego.

Wnioski te jednomyślnie uchwalono i na tem żałobne posiedzenie zamknięto.

Po posiedzeniu żałobnem Rady miejskiej, deputacya, złożona z członków prezydyum miasta oraz członków komisyj parlamentarnych wszystkich grup radzieckich, udała się do p. delegata c. k. namiestnika, celem złożenia na ręce jego kondolencyi, z powodu zgonu Najjaśniejszego Pana, oraz złożenia hołdu nowemu monarsze cesarzowi Karolowi I.

Złożenie przysięgi ces. Karolowi I przez załogę krakowską.

Dzisiaj rano odbyły się w kościele św. Piotra nabożeństwa uroczyste z ramienia Komendy wojskowej i Komendy twierdzy krakowskiej przy udziale przedstawicieli najwyższych władz wojskowych, korpusu oficerskiego i delegacyj wszystkich pułków i oddziałów broni. Po nabożeństwach odbyła się w Krakowie uroczystość złożenia przysięgi na wierność cesarzowi Karolowi I. Oficerowie i urzędnicy wojskowi przysięgali w gmachu kasyna wojsk. na ręce komendanta wojskowego lub komendanta twierdzy, a w koszarach odebrali przysięgę komendanci pułków i oddziałów od podwładnych żołnierzy.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

† Antoni Mazanowski, radca szkolny, profesor III gimnazyum w Krakowie, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 60. Ceniony zasłużenie, jako pedagog i profesor, ś. p. Mazanowski zajął w literaturze zaszczytną kartę, jako krytyk literacki, który całym szeregiem studyów poważnych z zakresu literatury polskiej, ogłoszonych w książkach, jak i rozlicznych felietonach i artykułach publicystycznych, zapisał nazwisko swoje trwale na kartach piśmiennictwa.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Mazanowskiego odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu.

Krakowskie Towarzystwo techniczne zawiadamia swoich członków, że z powodu zgonu Najjaśniejszego Pana zwyczajne zebranie tygodniowe, które miało się odbyć w piątek, dnia 24 b. m., zostaje odwołane.

Młodzież a zbiory Polskiego Archiwum Wojennego. W piątek, dnia 17 b. m., w sali Kopernika w »Coll. Novum« odbył się staraniem Koła historyków odczyt docenta dra O. Haleckiego pod tytułem: »Polskie Archiwum Wojenne«. Prelegent w treściwych słowach przedstawił doniosłe znaczenie, jakie dla historyografa doby obecnej mieć będą zbiory P. A. W. Ich charakter muzealny pozwoli historykom poznać dokładniej epokę badaną, co znowu nie da się uskutecznić w ciasnym obrębie zabytków dokumentalnych, jakimi się po największej części historyk czasów minionych zadowalać musiał. Ponadto skupienie materyału, dokonane przez siły kompetentne, daje gwarancyę wartości naukowej, a badaczowi oszczędzi trudu mozolnego po archiwach prywatnych poszukiwania. — Odczyt zgromadził licznych słuchaczów, których zainteresowanie odbiło się w żywej i zajmującej dyskusyi. Wyjaśnień nie skąpił członek wydziału P. A. W. profesor Semkowicz.

W dyskusyi poruszył ważną sprawę ochrony zbiorów p. Szczerbiński. Zebranie zakończyła rezolucya Koła historyków, uchwalająca projekt ukonstytuowania się komitetu akademickiego dla popierania akcyi P. A. W., a w szczególności dla zorganizowania pracy wśród kolegów nad ankietą, ogłoszoną przez P. A. W.: »W jaki sposób wpływa wojna na poszczególne jednostki wśród młodzieży?«

Z »Ogniska nauczycielskiego«. W piątek, dnia 24 b. m., o godzinie 6 wieczorem wygłosi p. Eugeniusz Müller trzeci wykład »O Krakowie średniowiecznym«, w sali »Ogniska nauczycielskiego«, Rynek główny l. 29, drugie piętro. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Echa masowych rewizyj w sklepach krakowskich. Jak donieśliśmy przed kilku tygodniami, odbyły się w Krakowie prawie we wszystkich sklepach rewizye, dokonane przez tutejszą żandarmeryę polową; chodziło o to, czy kupcy nie gromadzą niezbędnych artykułów żywnościowych celem podbijania cen. Żandarmerya polowa część zebranego materyału odstąpiła magistratowi do załatwienia, a część sądowi karnemu w Krakowie. O ile słychać, w krajowym sądzie karnym toczą się dochodzenia przeciwko blisko 70 osobom, u których znaleziono pewne zapasy artykułów żywnościowych.

Z kraju.

Lwów wobec śmierci cesarza. Na wiadomość o śmierci cesarza Lwów wczoraj od rana przybrał się w chorągwie żałobne. Na krużganku ratuszowym powiewają ze wszystkich czterech stron chorągwie żałobne, podczas gdy na szczycie powiewa w dalszym ciągu chorągiew czarno-żółta, zawieszona tam dnia 22 czerwca 1915. Wielka żałobna chorągiew powiewa na gmachu Wydziału krajowego, również powiewają żałobne chorągwie ze wszystkich gmachów rządowych, z budynków instytucyj publicznych, oraz z budynku, w którym się mieści Komenda II armii. Z powodu zgonu cesarza odwołano przedstawienie teatralne, przedstawienia we wszystkich kinoteatrach, oraz koncerty muzyk w kawiarniach. W sprawie uroczystości pogrzebowych miasta Lwowa odbyła się wczoraj o godzinie 10 przed południem konferencya u komendanta miasta gen.-maj. Rimla, w której uczestniczyli między innymi dyr. policyi dr Reinlender i kom. rządowy radca Grabowski.

Akcya o uwolnienie wywiezionych ze Lwowa przez Rosyan. Jak się dowiaduje „Kuryer Lwowski", rząd austryacki poczynił w ostatnich czasach kroki u rządu rosyjskiego, celem uwolnienia całego szeregu osób, wywiezionych ze Lwowa przez Rosyan. Akcya ta znalazła oddźwięk w kole urzędników magistratu lwowskiego, którzy na ostatniej sesyi wystosowali pod adresem zarządu miasta prośbę, celem poczynienia odpowiednich starań u rządu w sprawie uwolnienia z niewoli rosyjskiej st. radcy magistratu Bańkowskiego, oraz dyrektora archiwum miejskiego Aleks. Czołowskiego.

Przemyśl, 21 listopada. (Przemyśl — Sienkiewiczowi. — Zgon monarchy). Staraniem przemyskiej Delegacyi Książęco-biskupiego Komitetu odbyło się we środę 21 b. m. o godzinie 9 przed południem w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Pelczar, żałobne kazanie wygłosił ks. dr Momidłowski, wskazując na dzieła i czyny Henryka Sienkiewicza, wielkiego pisarza i jałmużnika Polski. Na nabożeństwie byli obecni legioniści, przebywający w Przemyślu, wszystkie miejscowe zakłady naukowe i liczna publiczność.

Żałobna wieść o zgonie monarchy nadeszła do Przemyśla w nocy z 20 na 21 b. m. o godz. 3, wywołując w mieście szczery i głęboki żal. Z gmachów wszystkich budynków rządowych i domów prywatnych powiewają żałobne flagi. W oknach wystawowych sklepów umieszczono portret cesarza, obity czarnym kirem. Zapowiedziane na 21 b. m. nabożeństwo dziękczynne w synagodze, z powodu proklamowania Polski, zostało odwołane.

Komisya górnicza z Petersburga o wschodniej Galicyi. Niedawno »Russkoje Słoko« doniosło z Kijowa, że w Galicyi i na Bukowinie odkryli Rosyanie wielkie pokłady węgla kamiennego. W kilku miejscowościach odkryto żyły naftowe. W odległości 15 wiorst od stacyi Widynów na linii kolejowej Kołomyja — Czerniowce odkryto kopalnie węgla brunatnego, przedstawiającego wysoką wartość dla fabryk i ruchu kolejowego. — Miejscowości te znajdują się w dogodnem położeniu i umożliwiają rozpoczęcie odbudowy na szeroką skalę. W pobliżu Stanisławowa odkryto kilka żył naftowych; w miejscowościach podgórskich w Kołomyjszczyźnie znaleziono szereg pokładów solnych. Dla przeprowadzenia tych dokładnych poszukiwań geologicznych wyjechała do Galicyi i Bukowiny komisya departamentu górniczego z Petersbuga. — Notatkę tę powtórzyły prawie wszystkie pisma polskie, a także i obce, przeto umieszczamy poniżej informacye, nadesłane nam przez redakcyę »Czasopisma górniczo-hutniczego«. Otóż według tych informacyj, może ona stać się powodem najbłędniejszych wnioskowań, że dopiero zapobiegliwym Rosyanom udało się zbadać dokładnie bogactwo płodów kopalnych Galicyi wschodniej. — Ponieważ owe »odnalezione« kopalnie węgla brunatnego, to stary Dżurów (spadkobierców ś. p. Leopolda Lityńskiego) i Myszyn (Teodorowiczów), »szereg pokładów solnych«, to zupy od wieków czynne w Kosowie, Łanczynie i Delatynie, w otoczeniu zaniechanych w Utorpach, Rosulnej, Młodiatynie, Kniaźdworze i w. in. A co do owych żył naftowych, to te zostały już dawno zbadane przez szereg naszych najwybitniejszych geologów, jak prof. dr Wł. Szajnocha, prof. dr J. Grzybowski, Bośniacki, dr Stan. Olszewski i w. in. i obejdą się wybornie bez »dokładnych« poszukiwań geologicznych ze strony komisyi departamentu górniczego w Petersburgu.

Przemysł naftowy w Galicyi wschodniej datuje się już od czasów Szczepanowskiego, a w ostatnich latach doczekał się nader pomyślnego rozwoju. — Obok znanych już kopalni nafty w Bitkowie, Pniowie, Pasiecznej, Słobodzie Rungurskiej, Kosmaczu, rozpoczął się w ostatnim czasie żywy ruch naftowo-terenowy w Dobrotowie, Osławach, Potoku Czarnym, a także w okolicach Żabiego i Kosowa. Ze względu na wysokoprocentową swą zawartość (przeszło 50%) benzyny, jest ropa z okręgu naftowego stanisławowskiego mocno poszukiwaną. Według ostatnich dat statystycznych, było w okręgu górniczym stanisławowskim 162 otworów wiertniczych, z czego 99 z popędem parowym, 17 z ropą wypływową samoczynnie, a reszta nieczynnych czasowo. Ogółem wydobyto w tym okręgu w ciągu roku około 18 milionów centnarów metrycznych ropy, wartości około 50 milionów koron.

Prócz tego wydobywano w okręgu górniczym stanisławowskim w Dźwiniaczu i Staruni (sławnej przed kilku laty z wykopalisk przedpotopowego mamuta i nosorożca) około 22.000 centnarów metrycznych wosku ziemnego, wartości około 3 milionów koron. Wytwórczość salin w tym okręgu wynosiła także około 150.000 centnarów metrycznych rocznie, wartości około 3 milionów koron.

Z Króiestwa Polskiego.

Otwarcie kursów urzędniczych w Warszawie. »Kuryer Warszawski« donosi: W niedzielę po południu w auli uniwersytetu warszawskiego odbyło się otwarcie akademickiego kursu dla wyższej administracyi. Inauguracya kursów odbyła się w obecności przedstawicieli niemieckiego zarządu cywilnego, prezydyum policyi, reprezentantów Rady miejskiej, magistratu, Rady głównej opiekuńczej, senatu akademickiego, profesorów, prasy, słuchaczów kursów i licznych gości. Otwarcia kursów dokonał urzędowy kierownik, hr. Lerchenfeld, przemówieniem najpierw w języku niemieckim, a następnie w języku polskim. Przemówienie okolicznościowe wygłosił także rektor dr Brudziński.

Następnie profesor Koschembar-Łykowski wygłosił wstępny wykład o zadaniach i charakterze kursów, oraz o kilku zasadach podstawowych, jakich przestrzega nowoczesna administracya państwowa. Na wstępie prof. Łykowski zaznaczył, że kursa obecne nie są monopolem dla wykształcenia urzędników państwowych. Chodzi raczej o wprowadzenie uczestników kursów do zadań, jakie ich czekać mogą w przyszłości, oraz o wskazywanie im drogi do dalszego kształcenia się teoretycznego i praktycznego. Zwłaszcza gruntowna praktyka administracyjna jest potrzebna, zanim słuchacz, po odbyciu kursów, weźmie udział w czynnej administracyi państwowej. Kursa nie dają tytułu prawnego do objęcia urzędu państwowego.

Obowiązkiem pierwszej generacyi polskich urzędników państwowych będzie wytworzyć jak najdoskonalszy typ polskiego urzędnika-obywatela, gdyż pierwsza generacya decyduje nie tylko o sobie, lecz też i o generacyach następnych.

Kursa dzielą się na dwa semestry, które trwać będą cztery tygodnie.

Chełm. (Zawiązanie się Koła »Macierzy polskiej«). W dniu 15 z. m. odbyło się tu zebranie, na którem zawiązano »Koło powiatowe chełmskie Macierzy polskiej«, oraz uchwalono wybrać do każdej instytucyi oświatowej delegata z »Macierzy«. Dalej postanowiono założyć bibliotekę centralną ludową w Chełmie, z której książki mają być rozwożone co miesiąc przez nauczycieli ludowych i wypożyczane włościanom za opłatą kilkugroszową. »Koło chełmskie Macierzy polskiej« ma być podzielone na cztery sekcye: szkolną, nauki dla dorosłych, czytelnianą i finasową. W skład zarządu weszli pp.: T. Kozerski, dyr. Gacki, rejent Zajdel, włościanin Karamarz, Langbank, dr Gniazdowski; do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: A. Kusza, Piotrowskiego i ks. Sonne. Na tem zebranie zakończono.

Ze świata.

Polskie uroczyste nabożeństwo w Pradze. W czeskiej Pradze odbyło się w kościele PP. Urszulanek przy ulicy Ferdynanda dnia 12 b. m. uroczyste nabożeństwo dziękczynne z okazyi ogłoszenia niezależności Królestwa Polskiego. Nabożeństwo, podczas którego odśpiewano »Te Deum«, zakończono hymnem »Boże, coś Polskę«. Na nabożeństwie byli obecni legioniści, czasowo tu przebywający i cała tutejsza Polonia. Z ambony wygłosił wysoce patryotyczną mowę ksiądz kanonik Franciszek Wójcik, delegat ks. biskupa Sapiehy.

Dna 8 listopada odprawił ksiądz delegat za poległych legionistów nabożeństwo żałobne. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończyła się ta żałobna manifestacya.

Arcyksiężna Zyta w szpitalu polowym. Z frontu siedmiogrodzko-rumuńskiego donoszą nam, że przed niedawnym czasem przybyła tam Jej Ces. Wysokość arcyksiężna Zyta i zwiedziła szpital polowy Nr 5/9. Arcyksiężnę, która zwiedzała szczegółowo całe polowe urządzenie szpitala i rozmawiała uprzejmie z wielu rannymi, oprowadzał po salach komendant szpitala, lekarz sztabowy, dr St. Langer. Po całogodzinnym pobycie arcyksiężna opuściła szpital, wyrażając się z wiekiemi pochwałami o jego urządzeniu i sposobie pielęgnowania i żywienia chorych.

Zmarli:

W majątku swoim Jasionna, w ziemi kieleckiej, zakończył życie ś. p. Ksawery Krzywoszewski, przyrodni brat redaktora »Świata«. Zmarły piastował przez długie lata urząd sędziego gminnego z wyborów i cieszył się powszechnym szacunkiem. W roku 1863, jako student, więziony był przez dłuższy czas w cytadeli warszawskiej.

Telegramy z ostatniej chwili.

Hołd dynastyi dla nowego cesarza.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 22 listopada.

Dzisiaj przed południem postawiono przed bramą zamku Schoenbrunn podwójną straż. Po godzinie 10 przed południem przybyli członkowie dynastyi, ażeby złożyć hołd nowej parze cesarskiej. W ciągu ostatniej nocy zgromadzili się w małej sali zamkowej dygnitarze dworscy i państwowi, tudzież funkcyonaryusze wojskowi. Utworzyli oni półkole za następcą tronu.

Dyrektor kancelaryi gabinetowej wręczył następcy tronu tajny klucz.

Minister spraw zagranicznych i domu cesarskiego, bar. Burian, przemówił do następcy tronu, ogłaszając śmierć cesarza i dając wyraz głębokiemu współczuciu i czci dygnitarzy dworskich i państwowych.

Następca tronu odpowiedział krótko, poczem br. Burian wystąpił ponownie, złożył trzykrotny pokłon i zapytał następcę tronu, czy chce objąć tron, którego jest jedynym uprawnionym spadkobiercą.

Wśród głębokiej ciszy odpowiedział następca tronu, że postanowił objąć spadek.

Minister Burian ponownie wystąpił i prosił o zarządzenia. Następca tronu oświadczył, że zwalnia dygnitarzy od nowej przysięgi.

Następnie wypracowano zawiadomienie dla obcych dworów.

Po proklamacyi cesarza Karola.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 listopada.

Proklamacya, jaką cesarz Karol wystosował do swych ludów, znajduje w opinii publicznej entuzyastyczny oddźwięk z powodu swego tonu serdecznego, a opartego na świadomości siły. Prasa wita z ogólnem wysokiem zadośćuczynieniem słowa cesarskie, które ukazują widoki czasów, jakie wypełnią wszystkie szczęśliwe oczekiwania, gdyż cenny skarb doświadczeń, pozostawionych przez cesarza Franciszka swemu następcy, będzie żywo dalej oddziaływał i ku pełnemu błogosławieństwu dostosuje się do ducha nowych czasów.

»Fremden-Blatt« pisze: Jasne wyznanie przy spadku po swym wuju składa nowy władca, obejmując ster Austro-Węgier w tym burzliwym czasie. Jego wiara w niezniszczalność sił żywotnych monarchii, jego miłość do ludów, jego postanowienie, by poświęcić się całkowicie oczekującym go wielkim zadaniom, zapewniają wypełnienie naszych nadziei i oczekiwań i obiecują krajom habsburskim, że siew rzucony przez ces. Franc. Józefa, a z umiłowaniem pielęgnowany i strzeżony przez cesarza Karola, zejdzie i rozwinie się w potężny plon.

Dr Koerber na audyencyi.

Wiedeń, 23 listopada.

Prezydent gabinetu dr Koerber był wczoraj na audyencyi u cesarza Karola. Według obiegających wiadomości, roztrząsane były kwestye prawno-państwowe, będące w związku ze zmianą tronu i przysięgą na konstytucyę.

Hr. Tisza na audyencyi.

Wiedeń, 23 listopada.

Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza, odwiedziwszy br. Buriana, udał się na audyencyę do cesarza Karola. Następnie powrócił do ministerstwa spraw zagranicznych, a po krótkiej konferencyi z bar. Burianem udał się do kancelaryi gabinetowej, gdzie pracował dłuższy czas z szefem oddziału węgierskiego.

Żałobne posiedzenie parlamentu.

Wiedeń, 23 listopada.

Prezydent austryackiej Izby posłów dr Sylvester przybył z Salzburga do Wiednia, ażeby poczynić natychmiast przygotowania do zwołania parlamentu, celem odbycia posiedzenia żałobnego.

Udział obcych książąt w pogrzebie.

Wiedeń, 23 listopada.

Cesarz Wilhelm przybędzie w środę do Wiednia. Nie jest wyłączone, że przybędą również królowie Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii i Bułgaryi, tudzież następca tronu tureckiego, albo syn sułtana. Przybędą również przedstawiciele państw neutralnych. O ile położenie wojenne na to pozwoli, armia austryacko-węgierska wyśle swoich wodzów na pogrzeb, a zapewne będą także przedstawiciele wojsk sprzymierzonych.

Testament cesarza.

Wiedeń, 23 listopada.

W środę przed południem w najwyższym urzędzie ochmistrzowskim został otwarty testament cesarza, poczem wręczono go cesarzowi Karolowi I. Testament, sporządzony przed kilku laty, zawiera postanowienia ostatniej woli co do prywatnego majątku, znaczne legaty i rozporządzenia w sprawie pogrzebu.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

[illegible] Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.